



# NIE BYŁO GUERNIKI. BYŁ TYLKO OGIEN

- Picasso skorzystał na tragedii Guerniki, a Guernica na jego obrazie. Nikt nigdy o niej nie zapomni - mówi Luis Iriondo Aurtenetxea.

Równo 80 lat temu przeżył masakrę baskijskiego miasteczka.

JOANNA GRABOWSKA

Spotykamy się na schodach Centrum Badań na rzecz Pokoju w Guernice (albo Gernice, jak brzmi nazwa miasteczka w euskerze, języku Basków). Senior Luis - szczupły, wyprostowany, w czarnym baskijskim berecie z antenką - wchodzi po nich bez zadyszki. Trudno uwierzyć, że skończył 94 lata.

- W przeddzień bombardowania po raz pierwszy włożyłem długie spodnie - wspomina. - Miałem 14 lat i w oczach ojca przestałem być dzieckiem.

Wojna domowa w Hiszpanii zaczęła się w lipcu 1936 r. Zbuntowana część armii pod wodzą gen. Franco przejmowała władzę w kolejnych miastach, których nie było w stanie obronić wojsko podległe legalnym, lewicowym i reformatorskim, władzom II Republiki. Lojalny wobec republikanów Kraj Basków był solą w oku Franco. A zwłaszcza Guernica - ważna historycznie i strategicznie. To w niej pod świętym dębem, symbolem baskijskiej tożsamości, władze Kraju Basków, a od XIV w. także hiszpańscy królowie przysię-

gają bronić niezależności regionu. W Guernice jest też ważny węzeł kolejowy, droga do Bilbao, most na rzece Oka, fabryki pistoletów i amunicji, szpitale i koszary.

## Widziałam tylko ogień

W poniedziałek 26 kwietnia, po kilku dniach deszczów, nad Guernicą zaświeciło słońce. Do sześciotyśięczonej miasteczka schodzą z towarami chłopcy z wiosek rozrzuconych po okolicznych górach. Handel trwa do popołudnia, potem jest zabawa: pelota (gra przypominająca tenisa) i tańce. Ściągają na nie nawet z Bilbao.

Gdy zabiły dzwony, dochodziła 16.20. - Nie zwracałem na nie uwagi. Z przzywyczenia - opowiada Luis Aurtenetxea. - Ale w banku, w którym pracowałem, byli uciekinierze ze zbombardowanego wcześniej Lequeitio. Bal się, chciał, bym go zaprowadził do schronu. Dochodziliśmy, gdy spadły bomby.

Idziemy do jednego ze schronów wykopanych w zboczu góry. Z sześciu zachowały się dwa. Kiedyś wchodziło się do nich z głównego placu miasta. Teraz - przez dobudowaną kawiarnię. W jednym jest magazyn. W drugim - kawiarniana łazienka. Za nimi wciąż są jednak blaszane drzwi do schronu. - Po kilku minutach siedzenia w wilgoci i ściśku nie było czym oddychać - opowiada señor Luis. - Myślałem, że wszyscy umrzemy, jeśli nie od bomb, to z braku tlenu. Gdy po kwadransie na zewnątrz zapadła cisza, z ulgą wyszliśmy na ulicę. Szoki. Zburzone domy, pożary. Chcieliśmy je gasić, ale znowu zaczęły bić dzwony. Nadleciały bombowce, a potem myśliwce, z których strzelali do ludzi. To trwało 3,5 godziny. W schronie próbowałem się modlić, bo w kościele nam powiedzieli, żeby tak robić podczas zagrożenia. Ale ani razu nie skończyłem modlitwy przez huk eksplozji.

Andone Bidaguren - z którą rozmawiam w biurze Gernika Gogoratuz (Pamiętając o Guernice) - Centrum Badań na rzecz Pokoju - w 1937 r. miała dziewięć lat. Mieszkała z rodziną w górskiej wiosce Kortezubi, 3 kilometry od Guerniki. Matka, mleczarka, poszła z ojcem na targ. Dzieci zostały w domu. - Bracia grali w piłkę, gdy przeleciał pierwszy samolot - opowiada. - Był bardzo nisko. Zrzucił bomby. Po nim nadleciały trzy kolejne. Też zrzucili bomby. Aż się ziemia trzęsła. Skryliśmy się w rzecze. Stał się w wodzie po pas do wieczora. A samoloty wciąż nadlatywały trójkami. Po wszystkim popatrzyłam na dół. Był tylko ogień.

## Zniszczyć kolebkę Basków

Świat dowiaduje się o tragedii Guerniki z reportażu George'a Steera zamieszczonego 27 kwietnia w „The Times” i w „The New York Times”. Steer dojechał do miasteczka z odległości o ok. 40 km Bilbao krótko po bombardowaniu.

„Ogień od krańca do krańca. Odblask płomieni widziałem w chmurach dymu nad górami z odległości 10 mil” - pisał. Zauważył, że miejsca strategiczne - most, fabryki broni i amunicji, koszary - były nieknięte. „Celem bombardowania były wyraźnie osłabienie ducha cywilów i zniszczenie kolebki Basków”. Jego zdaniem w grzyzy zostało obrócono 80 proc. miasta, bomby spadły m.in. na szpital i schron. Widział tam ciała. Na ulicach leżały trupy zastrzelonych z myśliwców. Przy placu targowym - rozerwane na strzępy stado owiec.

Po Steerze do Guerniki jeżdżą dziennikarze i fotografowie z innych krajów. Niektóre gazety przedrukują jego reportaże. Autor wskazał: Guernikę zniszczyły niemieckie heinkle i junkersy wspierające rebeliantów. Ale poza samolotami z hitlerowskiego Legionu Condor w bom-

## CAŁY MADRYT OGLĄDA

Na 80-lecie namalowania „Guerniki” muzeum Reina Sofia przygotowało wystawę »Współczucie i przerażenie u Picassa. Droga do Guerniki«. Zgromadzono tam 180 prac malarza wykonanych od połowy lat 20. do lat 40. z ponad 30 kolekcji prywatnych i instytucji. W Muzeum Królowej Zofii można też zobaczyć fotoreportaż Dory Maar, filmy dokumentalne, gazety i plakaty z okresu tworzenia „Guerniki”. Wystawa, która cieszy się ogromnym powodzeniem, potrwa do 4 września 2017 r.

Za to do 18 września oglądać można otwartą wczoraj wystawę prac Katarzyny Kobro i Władysława Strzemińskiego.

„Guernica” ma 3,49 m wysokości i 7,76 m szerokości, ale nie jest największym dziełem Picassa. Kurtyna do baletu „Parade” Erika Satle ma wymiary 10 na 16 m

bardowaniu uczestniczyli także włoscy lotnicy.

Berlin i Rzym nie przyznały się wówczas do zniszczenia miasta i celowego ataku na cywilów. Franco - w odpowiedzi na oskarżenia rządu republikańskiego, że do masakry Guerniki doszło z jego rozkazu - rozpowszechnia informacje, że miasto podpalił „czerwoni” (czyli armia rządowa), uciekając przed jego jednostkami.

Rfekt kampanii kłamstw, która rozpoczęła się już następnego dnia po bombardowaniu, jest taki, że do dziś nie ma pewności, ilu ludzi zginęło. Historycy szacują, że od 1600 do 2450 osób, ale niektórzy mówią o ok. 100. W nalotach wzięły udział co najmniej 62 samoloty, które zrzuciły od 31 do 47 ton bomb burzących i zapalających.

## Picasso chwyta za pędzel

28 kwietnia 1937 r. znany malarz Pablo Picasso, jak co dzień, siega po „L'Humanité”. Na pierwszej stronie - zdjęcie zabitych w bombardowaniu i tytuł: „Tysiąc bomb zapalających zrzuconych przez samoloty Hitlera i Mussoliniego zamieniają w popiół miasto Guernica”. To był wstrząs.

55-letni pionier kubizmu od kilku miesięcy przeżywa poważny kryzys osobisty i blokadę twórczą. Skomplikował sobie życie, wikłając się w trudne związki z trzema kobietami. Wprawdzie Olga Chochłowa, jego rosyjska żona i była baletnica, z którą ma 15-letniego syna Paula, jest z nim w separacji, ale nie zgadza się na rozwód. Partnerka - Marie Thérèse Walter, którą uwiódł jako nastolatka i z którą ma półtoraroczną córkę Mayę - jest zrużniony, a o jego względy zabiega Dora Maar, młoda malarka i fotografka.

Do tego dochodzą nierealizowane zamówienia. Wśród nich - prośba hiszpańskiego rządu o namalowanie za 200 tys. peset muralu na ścianie wystybulu w pawilonie Hiszpanii budo-



## Luis Iriondo Aurtenetxea

Jako dziecko marzył o szkole sztuk pięknych, ale rodzice stracili wszystko w bombardowaniu i nie był ich stać na kształcenie sześciorga dzieci. Mimo to został rysownikiem i projektantem naczyń, a dla przyjemności malował Guernikę i okolice. Od lat dwa razy tygodniowo prowadzi w domu kultury bezpłatne warsztaty.